



Porcelanowy strażnik historii z Gulbia

data aktualizacji: 2025.10.20



Na pierwszy rzut oka to zwyczajny dom w niewielkim Gulbiu koło Iławy. Ale wystarczy przekroczyć próg jednego z pokoi, by przenieść się do innego świata - pełnego delikatnych filiżanek, połyskujących mis, talerzy i wazonów, gdzie historia miesza się z pasją. Jej kustoszem jest Henryk Oleksiuk, człowiek, który już od sześciu dekad z czułością wydobywa z zapomnienia kruche świadectwa dawnych czasów.

- Każdy przedmiot ma swoją historię. A przez nią poznaję losy ludzi, którzy tu mieszkali - mówi z uśmiechem.

Jego fascynacja zaczęła się ponad 60 lat temu, gdy jako młody chłopak obserwował mieszkańców Gulbia, Laseczna i pobliskiego Ząbrowa rozkopujących spalone po wojnie domy. Wśród gruzów błyszczały fragmenty talerzy i filiżanek. Wtedy właśnie narodziła się jego pasja.

Dziś w jego domu mieści się kolekcja licząca ponad półtora tysiąca porcelanowych przedmiotów. Każdy z nich został znaleziony, oczyszczony i naprawiony - i każdy ma swoją opowieść. Wśród eksponatów najcenniejsza jest złożona misa z 1723 roku - to porcelana miśnieńska, pierwsza wytwarzana w Europie, powstała w słynnej manufakturze w Miśni. Henryk wydobył ją z ruin w Lasecznie i własnoręcznie skleił. Nie brakuje też znalezisk z okolic Iławy, Susza czy Nowego Miasta Lubawskiego.

- Niektóre rzeczy wydobyłem z ziemi z pomocą wykrywacza metali. Zdarzało się, że całe skrzynie porcelany kryły się pod ruinami dawnych domów - opowiada.

Wiele cennych eksponatów pochodzi także ze starego miasta w Iławie, gdzie pan Henryk brał udział w pracach archeologicznych i porządkowych, pomagając w wydobywaniu oraz zabezpieczaniu znalezisk.

Pasja kolekcjonera wymaga ogromnej cierpliwości i wytrwałości. Większość porcelanowych pamiątek trafia do jego rąk w stanie dalekim od ideału. Pan Henryk spędza długie wieczory, skleając i odnawiając delikatne fragmenty, przywracając im dawny blask.

- Nie potrafię wyrzucać rzeczy z historią. Nawet jeśli zostały tylko trzy kawałki, staram się je poskładać w całość - mówi z uśmiechem.

Dla wielu odwiedzających jego dom to prawdziwe zaskoczenie. W jednym miejscu można zobaczyć porcelanowe serwisy z XIX wieku, misternie zdobione figurki i naczynia, które pamiętają czasy pruskich właścicieli tych ziem. To swoiste prywatne muzeum - miejsce, w którym historia regionu ożywa w kolorach i formach.

Pan Henryk nie tylko kolekcjonuje, ale również dokumentuje. Od lat prowadzi kronikę historyczną regionu, w której gromadzi artykuły z lokalnych gazet.

- Zbieram nie tylko porcelanę, ale też wspomnienia. To moja misja - ocalanie pamięci o ludziach i miejscach, które zniknęły z krajobrazu - tłumaczy.

Często można go spotkać podczas comiesięcznych spotkań w Salce Muzealnej Iławy, gdzie dzieli się swoją wiedzą, prezentuje wybrane eksponaty i opowiada o kulisach swoich odkryć. Jego opowieści zawsze przyciągają uwagę - to żywa lekcja historii, w której przeszłość odzyskuje swój głos.

Red. kontakt@infoilawa.pl.

Zdjęcia: Info Iława.

~~galeriaspc~~11000~~

Źródło: <https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/79809-porcelanowy-straznik-historii-z-gulbia>